Pierwszy nakład po konfiskacie

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. **Cena numeru 20 gr. (poza uczelniami 40 gr.)**

Redakcja i Administracja
WARSZAWA
ul. Złota Nr. 5 m. 1
tel: 413-25
REDAKCJA
Wtorki 18—20
ADMINISTRACJA
Codziennie 11—13

AKADEMIK POLSKI

ILUSTROWANY DWUTYGODNIK MŁODZIEŻY

Prenumerata z przesyłką
Rocznie . . zł. 10—
Półrocznie . „ 6.—
Kwartalnie . „ 3.—
dla akademików 50% taniej
Konto P. K. O. Nr. 14166
ZAGRANICĄ 50% drożej

Nr. 9a **7 PAŹDZIERNIKA 1932 R.** **Rok VI**

WARSZAWA—KRAKÓW—LWÓW—POZNAŃ—WILNO—LUBLIN—GDAŃSK—CIESZYN

Oni wyszukają przyczyny
By uniwersytety znieść,
Krzyknąć, że wy Jakobiny
I waszą młodzież zjeść.
A. Mickiewicz: Dziady, cz. III, scena VIII.

Skonfiskowane za art. Andrzeja Witowskiego omawiający sprawę podwyżki opłat ze stanowiska młodzieży narodowej

CUI PRODERAT.

Kurjer Warszawski z dnia 29IX. doniósł.

Niemcy wyrażają wielkie zadowolenie z powodu rozwiązania O. W. P., gdyż, jak pisze jeden z korespondentów dzienników demokratycznych, skończy się teraz podjudzanie i szczucie przeciwko Niemcom, wszystkie bowiem demonstracje antyniemieckie urządzane były zawsze przez wspomnianą organizację.

O pracę w biurze prezydjalnem.

Donosiliśmy o sukcesach młodzieży polskiej na Kongresie C. I. E. w Rydze. Zaszczyt piastowania godności Prezesa Konfederacji pociąga za sobą obowiązek rozwinięcia możliwie najlepszej i najszerszej działalności, przekraczającej siły jednego człowieka. To też obowiązkiem każdego akademika Polaka jest wesprzeć czynnie pracę Biura Prezydjalnego C. I. E. w Warszawie. Jeśli nie może osobiście sam pracować, niech złoży najdrobniejszą choćby ofiarę i namówi innych do finansowego poparcia akcji tego Biura.

Ofiary wpłacać należy na PKO, konto Nr. 70.25 pod nazwą: „Jan Pożaryski, Rachunek II", znajdujące się pod ścisłą kontrolą Patronatu Biura Prezydjalnego C. I. E., złożonego z Ich Magnificencji Panów Rektorów Wyższych Uczelni z J. M. p. Rektorem Uniwersytetu Warszawskiego, prof. Łukasiewiczem na czele.

Skonfiskowano za odezwę Młodzieży Narodowej w sprawie opłat

Kiedy zwalczymy wysokie opłaty? — Gdy zwalczymy tych którzy je podnieśli!

O szczerej i obłudnej walce z opłatami.

Nic tak jaskrawo nie scharakteryzowało tępej demagogji i niskości celów, niektórych naszych przeciwników jak sprawa opłat.

W momencie, kiedy filtr wysokich opłat hamuje dostęp na uczelnie żywiołu polskiego a masowo przepuszcza żydów, kiedy położenie materjalne już studjujących Polaków nabiera prawie wszędzie barw tragicznych, zjawiają się ludzie, znajdują się organizacje chcące zmącić akademikowi jego zdrowy światopogląd narodowy. Środkiem do tego mają być podwyższone opłaty.

Złudne i mylne są te knowania, ale obowiązkiem naszym jest napiętnować je jaknajbezwzględniej.

Mamieniem więc i fałszem jest twierdzenie, że kwestja opłat ma charakter tylko akademicki, że jest apolityczną. Podwyższenie czesnego nie może być traktowane tylko — jak głoszą komuniści, jako zagadnienie wyższych uczelni. Nie może, bo polska rzeczpospolita akademicka jest częścią narodu polskiego i jemu podporządkowuje wszystkie swe środki i siły. Narodowa młodzież tem się różni od wszystkich innych ugrupowań, że występuje przeciwko podwyżce opłat nie dlatego tylko, że sam proces zwiększenia wydatków jest nieprzyjemnym, ale dlatego, że podwyżka ta jest sprzeczną z interesem narodu polskiego. Sprzeczność zaś ta wynika z konsekwencyj, jakie nowe opłaty spowodują: uprzywilejowania najbogatszych i większego jeszcze zażydzenia uczelni polskich przez pasożytującą na Polsce mniejszość.

To oparcie naszej walki z opłatami o dobro ogólnonarodowe nadaje jej też szczerość zupełną i szersze horyzonty, w przeciwieństwie do niskiego a obłudnego partykularyzmu komunistycznego.

Obłudnem także i niekonsekwentnem jest zapatrywanie „Buntu Młodych", że walka z opłatami winna być całkowicie apolityczną. Z właściwą młodobuntowcom pasją dowodzenia w sposób przebiegły rzeczy oczywiście absurdalnych napisał pan K. Woliczanin broszurkę, w której zatytułował rozdział na stronie 6: „Nie łączyć z polityką", na str. 29 dał już całkiem polityczny tytuł „Taktyka walki, taktyka realizacji", zaś na str. 30 ogłosił rewolucję i konstytuantę. Konstytuanta ta ma zmienić ustawę o wyższych uczelniach, czytać „Bunt Młodych" i być zupełnie apolityczną. Zabawne, ale zrozumiałe. Wiemy, że „Myśl Mocarstwowa" musi być z rządem w zgodzie i walczyć z nim nie może, boby pewnie niemiała za co rozdawać bezpłatnie produktów twórczości swych członków. Wiemy i nie dziwimy się nawet — ale po co pisać tak obłudnie?

Nasze stanowisko w tej sprawie jest jasne — twierdzimy, iż tylko rząd narodowy rozwiąże pomyślnie dla młodzieży akademickiej kwestję opłat. Wszak to jest oczywiste — cóż może sanacji zależeć na losie polskiej młodzieży akademickiej, reprezentowanej w 80% przez O. W. P.?

Wielką też obłudą i mamieniem jest krzykliwie demagogiczna akcja komunistów. Fałsz i chęć żerowania na nieszczęściu polskiego akademika, bo jest niem bezwzględnie podwyżka opłat, wygląda zupełnie niedwuznacznie ze wszystkich komunikatów antyopłatowych, że wszystkich wieców komunistycznych. Czyż można bowiem przypuścić aby dany kierunek walczył szczerze z warunkiem swego istnienia? A dla komunizmu na uczelniach warunkiem istnienia jest nieszczęście, jest niedola materjalna młodzieży, powodująca w psychice jej rozwój prądów negatywnych, których komunizm jest wypromieniowaniem. Drugim zresztą przekonywającym, czysto empirycznym dowodem na obłudę akcji komunistycznej jest fakt, iż wśród komunistów zaledwie co czwarty zwolennik jest Polakiem, reszta zaś to żydzi. No a czy żydzi mogą szczerze walczyć z opłatami, skoro te są czynnikiem osłabiającym żywioł polski na ich korzyść. Odpowiedź chyba jasna. Znakomitym przyczynkiem do właściwego scharakteryzowania obłudy postępowania komunistów jest tak chętnie rzucane przez nich hasło strajku „aż do zwycięstwa", „aż do obniżenia opłat". Zastanówmy się komu tak pojęty strajk zaszkodzi. Tylko akademikom — gdyż między stosunkiem akademika do ministra W. R. i O. P. a stosunkiem robotnika do producenta niema żadnej analogji. Każdy dzień strajku robotników przysparza szkodę nietylko im, ale i fabrykantowi, natomiast dłuższe nieuczęszczanie na wykłady sprowadzi stratę tylko dla studentów, ministra zaś nie dotknie, bo cóż go zresztą obchodzi młodzież narodowa. Widać więc jasno, iż jedynym celem akcji komunistycznej jest usiłowanie szerzenia zamętu w światopoglądzie akademika narodowca, przerzucanie odpowiedzialności za postępowanie rządu na państwo i kopanie między niem a studentem przepaści:

Scharakteryzowana wyżej obłuda naszych przeciwników wymaga reakcji. Reakcji miażdżącej, bezwzględnej, a łatwej do wywołania, bo z nami jest prawda, jest świadomość dobra narodowego.

Bolesław Piasecki.

„NUMERUS CLAUSUS" TO MINIMUM.

Motto: „Na jeden z wydziałów Uniwersytetu Jagiellońskiego nie wpłynęło (podczas wpisów obecnych) na pierwszy rok studjów, *ani jedno podanie syna chłopskiego*". (*Czas*).

Jak kamień grobowy, przytłacza życie polskie anormalna sprawa żydowska, która w miarę pogłębienia się powszechnego kryzysu w Polsce, coraz bardziej kwalifikuje się do radykalniejszego rozwiązania.

Jednak najbardziej uchwytnie i przeraźliwie ostro dokucza kwestja żydowska polskiej młodzieży akademickiej.

Nowy rok akademicki, inaugurowany pod znakiem podwyżki opłat — znowu podnosi w całej rozciągłości sprawę żydów na wyższych uczelniach w Polsce.

Takie, czy inne postawy wobec podwyżki opłat niczego nie osiągną, jeśli nie wezmą pod uwagę *zagadnienia żydowskiego!*

Nieocenioną usługę dla zrozumienia i właściwego ujęcia kwestji żydowskiej na wyższych uczelniach odda *najaktualniejsze studjum* na ten temat, t. j. praca prof. dr. Wacława Komarnickiego *p. t. „Numerus clausus w szkołach akademickich"*.

Jest to referat wygłoszony przez prof. Komarnickiego na posiedzeniu Komisji Oświatowej Sejmu w dniu 3 marca 1932 r. o wniosku Klubu Narodowego w sprawie unormowania ilości studentów i wolnych słuchaczy w szkołach akademickich.

Niewielka rozmiarem książka (liczy 40 stron druku) przynosi tak dużo *gruntownego materjału, cyfrowego i rzeczowego*, że istotnie należy się wdzięczność *Obozowi Wielkiej Polski* za wydanie tej najaktualniejszej publikacji.

Specjalnie podkreślić należy uwypuklenie przez autora stanu prawnego, ekonomicznego i politycznego sprawy „numerus clausus".

Pod względem prawnym obecna sytuacja żydów na uniwersytetach polskich jest niezgodna z zasadą „równości wszystkich obywateli" o jakiej mówi art. 95 i 96 Konstytucji marcowej, bowiem aż 20% ogółu studentów stanowili żydzi w r. 1930/31, podczas gdy wg. ostatniego spisu ludności żydów w Polsce jest 10,5%!

Z każdego stanowiska numerus clausus jest rzeczą jasną, oczywistą, konieczną! Tu małe zastrzeżenie.

Wydawca książki t. j. O. W. P. we wstępie zastrzega się, co całkowicie popieramy: „dążenie do wprowadzenia „numerus clausus" jest programem minimalnym Obozu Wielkiej Polski. Są to zmiany, które przeprowadzić można już w obecnym ustroju prawnym. Ale dążąc do tego minimum Obóz Wielkiej Polski *nie zrzeka się dalszych zmian, niezbędnych dla narodu polskiego.*

Iść one muszą i pójdą w kierunku zasadniczej zmiany prawno-politycznego położenia elementu żydowskiego w Państwie Polskiem".

Krótka wycieczka w historję poucza nas, że numerus clausus był stosowany wobec żydów już w XVI w. na wyższych uczelniach w Padwie, w XIX w. w Rosji, w Niemczech, Austrji i t. d.

Dziś w r. 1932 numerus clausus w bezpardonowej formie. *jest stosowany* wobec żydów na Węgrzech, w Stanach Zjednoczonych, a silne prądy zw. n. cl. obserwujemy w Niemczech (Hitler!), Czechosłowacji, Rumunji i in.

Historja węgierskiej ustawy o numerus clausus z 1920 r. jest bardzo pouczająca, z uwagi na krępujący Węgry t. zw. traktat o ochronie mniejszości.

Żydzi podnieśli krzyk (gewałt!), że ustawa jest rzekomo niezgodna z ochroną mniejszości, a tymczasem arcyżydowska Liga Narodów, mając dokonany fakt sprawiedliwości, orzekła, że numerus clausus jest zgodny z pojęciem równości wszystkich obywateli na Węgrzech!

Trzeba naśladować narody, które w kwestji swego bytu potrafią z godnością i odwagą rozwiązywać swe bolączki!

Sięgnijmy teraz do cyfr. Już bez komentarzy!

W r. 1931 na 8864 lekarzy w Polsce było 3.125 żydów, czyli 35,2%!

Na 998 adwokatów w Warszawie (na dzień 26 lutego 1932) było 337 żydów, czyli 33,7%, zaś aplikantów adwokackich 320, w tem żydów 158, czyli 49,3%!

Na prowincji w okręgu warsz. izby adwokackiej było adwokatów 442, żydów 122 czyli 27,6%, zaś aplikantów adwok. na prowincji 112, w tem żydów 81, czyli 72,3%!

A czy wiecie, że w r. 1930 było jeszcze w okręgu lwowskim na 750 aplikantów, 20 (dwudziestu!) polaków, czyli niecałe 4%!? A ilu jest dziś w 1932 r.?

Po podwyżce opłat akademickich, gdy na najstarszej wszechnicy polskiej nie wpłynęło ani jedno podanie syna chłopskiego, kto będzie „pielęgnował polskość w najcięższych dla naszego narodu czasach"?...

Stefan Niebudek.

Przed Walnem Zebraniem W.S.H.

rozmowa z kol. prezesem Martinim.

Co roku w końcu października odbywa się walne zebranie informacyjne Bratniej Pomocy W. S. H.

W roku bieżącym mieć ono będzie szczególne znaczenie ze względu na nienormalną sytuację zarządu Bratniej Pomocy. Powstała ona stąd, że prezesem Bratniej Pomocy został wybrany przez większość narodową kol. Martini, a zarząd wybrany został większością sanacyjną. Chcąc dowiedzieć się u źródła, jak wygląda ta zawikłana sprawa, zwróciliśmy się do kol. Martiniego. Przebieg rozmowy z nim poniżej podajemy:

— Dlaczego — zapytujemy — nie odbył się na tem samem zebraniu wybór prezesa i reszty zarządu?

— Osobiście nie widzę po temu żadnej racjonalnej przyczyny. Zebrania Walne wyborcze kończą u nas zwykle koło jedenastej wieczór. Na zebraniu wiosennem, na którem zostałem obrany, przerwano obrady bezpośrednio po wyborze prezesa o godz. 9-tej w czasie głosowania na pozostałych członków prezydjum, na polecenie delegata senatu.

— Kto był delegatem senatu?

— Kuratorem Bratniej Pomocy jest prof. Chorzewski. Na zebraniu tem był obecny również prorektor prof. Sujkowski, żywo interesujący się jego przebiegiem.

— Czy termin drugiej sesji po przerwie ustalał już kolega?

— Nie. Termin ustalał ustępujący zarząd kol. Mikiciuka. Uważam, że termin ten był conajmniej dziwny, ponieważ zarząd powinien wiedzieć, że w terminie tym poważna część kolegów nie powróci do Warszawy po ferjach. W tych warunkach odbyta druga sesja wybrała zarząd w całości wystawiony przez kol. Mikiciuka.

— Czy kolega przewidywał możność współpracy z takim zarządem?

— Początkowo wierzyłem w szczerość dawanych mi ze strony zarządu oświadczeń i uroczystych przyrzeczeń.

— Jakto, uroczystych przyrzeczeń?

— Ano tak. Kolega Dralt, który na walnem zebraniu oświadczył, iż nie może ze mną współpracować, na pierwszem zebraniu nowego zarządu wezwał wszystkich do złożenia na moje ręce uroczystego przyrzeczenia rzekomej i lojalnej współpracy. Poczem wszyscy wstali i każdy z członków, ku mojemu zdziwieniu, ściskał mnie „w sposób lojalny i rzeczowy".

— Jak długo trwała ta sielanka?

— Kilkanaście dni, to znaczy do pierwszego zebrania Rady Centrali A. Br. Pom., na którem, jako radny, jakto się dzieje corocznie, podpisałem pełnomocnictwa dla prezydjum Rady. Konieczności sprawnego funkcjonowania władz centrali chyba dowodzić nie potrzeba. Na to zarząd chciał uchwalić mi ubolewanie, motywując to m. in. tem, że będzie to „podniesienie szczerości współpracy". Stosunki od tej pory stały się dziwne, gdyż jak się dowiedziałem, np. moje grzeczne z kimś przywitanie się wzbudzało w członkach zarządu podejrzenie podstępu. Gdy natomiast np. chciałem iść z kimś z zarządu starać się o praktyki, dawano mi niedwuznacznie do zrozumienia, że załatwia się to innemi drogami i że moja osoba mogłaby tylko zaszkodzić.

— A zatem poszukiwanie praktyk i posad odbywało się drogą uboczną, a przyznawanie posad?

— Formalnie kwalifikował zarząd. Faktycznie jednak zależało to od osób zaufania urzędów dających pracę.

— Czy kolega pełni funkcję prezesa nadal?

— Nie. Zarząd zawiesił mnie w pełnieniu obowiązków. Było to tak. W połowie maja odbyła się akademja ku czci ś. p. prezydenta Doumera, organizowana z inicjatywy związku Hallerczyków, która była manifestacją ścisłej przyjaźni francusko-polskiej. Wzięły w niej udział również poczty sztandarowe warszawskich Bratnich Pomocy. Delegowałem tam również i poczet sztandarowy W. S. H. Zarząd z tego powodu nietylko uchwalił wniosek zawieszający mnie, ale pozwolił sobie umotywować go krytyką mojej działalności, do czego nie miał prawa. Przeciwko tej uchwale zaprotestowała nawet komisja rewizyjna.

— Kto obecnie pełni funkcje prezesa Bratniaka?

— Kol. Draft.

— Aha. Czy widzi kolega jakieś wyjście z tej niejasnej sytuacji.

— Wyjście jest tylko jedno: decyzja walnego zebrania. *Ogół członków Bratniej Pomocy W. S. H. ma głos.*

Czy jesteśmy liberałami?

„Na pochyłe drzewo i koza skacze". Ponieważ gmach gospodarki wielkokapitalistycznej coraz bardziej się rysuje, przeto dziś w młodem pokoleniu nawet następcy grup, które dotychczas z zachwytem podziwiały złotego cielca i amerykański ideał pomyślności, atakują zawzięcie kapitalizm i liberalizm. Kapitalista, liberał, są to słowa obraźliwe, rzuca się je przeciwnikom.

Temi też epitetami określają przeciwnicy ruch młodych Obozu Wielkiej Polski. Do niedawna mogli jako uzasadnienie podawać przynajmniej, że niema żadnej oficjalnej enuncjacji o programie ustroju gospodarczego ze strony akademickiego obozu narodowego. Ale wiosenne uchwały programowe Młodzieży Wszechpolskiej położyły kres tej legendzie.

„Przeciwstawiając się międzynarodowemu kapitałowi, zwłaszcza żydowskiemu i niemieckiemu... Drogi wyjścia dać może tylko ustrój społeczno-gospodarczy, oparty na rodzinie i prywatnej przedewszystkiem, średniej własności, upowszechnionej w jaknajwiększej liczbie samodzielnych gospodarstw i warsztatów pracy, a regulowany i wspierany przez państwo w myśl interesów Narodu".

Ustalmy w minimalnych choćby granicach pewne podstawowe pojęcia. Co to jest liberalizm gospodarczy? Ustrój, w którym interes publiczny, a więc przedewszystkiem państwo pozostawia całkowitą swobodę działalności gospodarczej jednostkom. Czy się tworzą wielkie „skupienia kapitałów", czy drobna własność, czy gospodarstwa indywidualne, czy kartele i trusty krępują produkcję, byleby to były związki dobrowolne choćby z imienia tylko, państwo się do nich nie wtrąca. Gospodarstwo pozostaje poza prawem publicznem.

Temu liberalizmowi przeciwstawia się uchwała programowa, wyraźnie żądająca regulowania przez państwo spraw gospodarczych w myśl interesów narodu i wskazująca cel tej interwencji: przekształcenie ustroju społeczno-gospodarczego.

Co to jest kapitalizm? Nikt nie dał jeszcze na to ogólnie uznanej odpowiedzi. W każdym razie można powiedzieć, że jest to ustrój panujący na zachodzie w zeszłym wieku, którego cechami zasadniczemi są: skupienie wielkich bogactw w niewielu rękach, coraz to większych rozmiarów warsztaty pracy, masy robotników fabrycznych, liczna biurokracja przemysłowa, potężny i anonimowy kapitał finansowy, rozbity na udziały i akcje. Ustrój ten rozbił jedność gospodarczą rodziny, sadzając ludzi na cały dzień w hali fabrycznej lub w biurze.

Przeciw kapitalizmowi takiemu zwraca się nasz główny atak. Zwalczamy międzynarodowe finanse, rządzące i eksploatujące narody. Zwalczamy anonimowość kapitału, przy której niewiadomo nieraz, kto właściwie wywiera wpływ ogromny na życie społeczeństwa i państwa. Zwalczamy skupienie wielkich bogactw w rękach nielicznych a często niewidocznych właścicieli. Jesteśmy przeciwni pozwalaniu na swobodne jednoczenie się producentów, gdy prowadzi ono do monopolu faktycznego w jakiejś gałęzi produkcji. Godzimy się nawet na czasowe upaństwowienie tych działów gospodarki, które są opanowane przez żywioły wrogie narodowi. Chcemy ustroju opartego na własności prywatnej, jawnej, upowszechnionej jaknajszerzej, własności, nie będącej celem, lecz środkiem służącym narodowi i rodzinie.

Walczymy nie z kapitalistami w imię proletarjatu, ani z proletarjatem w imię kapitału, tylko z całym ustrojem zeszłego wieku, którego równie dobrym wyrazem jest wielkokapitalistyczna gospodarka prywatna amerykańskich miljarderów, jak wielkokapitalistyczna gospodarka państwa bolszewickiego.

Dziś mamy z jednej strony nielicznych, często ukrytych wielkich bankierów i fabrykantów, do których zaliczyć trzeba i państwo, z drugiej masy bezdomnych, zmechanizowanych proletarjuszów. Uczynić z proletarjuszy samodzielnych wytwórców, opartych o silną rodzinę, powodowanych poczuciem godności swego zawodu, pracujących świadomie dla dobra narodu — oto jest cel naszych wysiłków.

Kapitalizm? Nie. Liberalizm? Nie. Doktryna? Żadna. Więc co? „Ustrój oparty na rodzinie i prywatnej przedewszystkiem średniej własności, upowszechnionej w jaknajwiększej liczbie samodzielnych warsztatów pracy, regulowany przez państwo w myśl interesów Narodu". *Wojciech Wasiutyński.*

Z Oddziału Akademickiego.

Hierarchja obozowa.

Młodzież współczesna dziedziczy po pierwszych pokoleniach narodowych wielki obowiązek realizacji idei, które tamte śmiało rzuciły. Owocem ich pracy jest Niepodległość. Dał ją nam wysiłek wszystkich żywotnych wartości całego Narodu, który dzięki trudom pokolenia Popławskich, Balickich, Dmowskich znalazł siły by niezłomną wolę istnienia okazać, miejsce swoje w świecie określić, by państwowego bytu dla Niedległej Polski zażądać. Mamy niezawisły byt państwowy, ale stoją przed nami zagadnienia kierowania losami Państwa.

Pokolenie poprzednie pokazało nam linję dziejową, jedyną właściwą duchowi Narodu; wychować jednak Naród tak, by zdolny był kierować swemi losami i zachować właściwe stanowisko w świecie, rozwiązać zagadnienia wewnętrzne, przeciąć duszący węzeł kwestji żydowskiej nie zdołają wysiłki najwartościowszych jednostek, nie potrafi luźno zorganizowana partja polityczna, takiemu zadaniu sprostać może jedynie silna organizacja, obejmująca całokształt życia Narodu, tkwiąca korzeniami w masach i posiadająca formy zapewniające jej sprężystość pewność i skuteczność działania. Do tej roli powołany został Obóz Wielkiej Polski.

Obóz jest organizacją hierarchiczną. Formę hierarchiczną może mieć organizacja o jasno sprecyzowanym celu, wymagająca dla jego osiągnięcia szybkiego powzięcia decyzji, sprawnego rozdziału środków i natychmiastowego wykonania. Siła liczebna bez sprawnego działania stanowi martwy materjał. Sprawność osiąga się dzięki jednolitości, kierownictwa i ścisłemu rozgraniczeniu kompetencyj. Tych cech wymaga także organizacja obozowa.

Na czele O. W. P. stoi prezes Wielkiej Rady Roman Dmowski. Wielka Rada stanowi organ doradczy. Władzę wykonawczą ma w ręku Komitet Wykonawczy. Polska podzielona jest na Dzielnice, któremi kierują Komitety Dzielnicowe z prezesami na czele. Komitetowi Dzielnicy podlegają Oboźni. Wojewódzcy i okręgowi, tym znów Obożni powiatowi z Komitetami powiatowemi, którym przewodniczą. Powiaty zorganizowane są w sieć placówek. Placówki skupiają wszystkich członków Obozu bez względu na zawód i prowadzą cało kształt pracy wewnętrznej, ideowej i wyszkoleniowej. Techniczne placówka podzielona jest na drużyny. Do pracy na terenach specjalnych, tworzone są przy władzach powiatowych, czy okręgowych sekcje specjalne. Taką sekcją w Warszawie jest Oddział Akademicki, są Grupy Inżynierskie, Samorządowe, Robotnicze, Zawodowe i t. p.

Każda dziedzina życia społecznego posiada odpowiednią grupę obozową na danym terenie. Prowadzone są pozatem czytelnie, kluby sportowe, kluby towarzyskie, skupiające członków poza zebraniami ogólnemi Obozu. Każdy obozowiec podlega hierarchicznie kierownikowi placówki z jednej a kierownikowi swego terenu pracy z drugiej strony.

Praca członka jest samodzielna. Niewłaściwy i mylny jest pogląd, że organizacja hierarchiczna zabija indywidualność. Niewola wytworzyła pojęcie, że wszelka władza jest szkodliwa. Szkodliwa jest tylko władza narzucona, sprzeczna z interesami całości. Jednostka świadoma swych poglądów narodowych, zdając sobie sprawę ze słabości sporadycznych wysiłków indywidualnych, podporządkowuje swoją pracę organizacji, by umożliwić należyty rozdział sił na tereny, by brać udział w zorganizowanych akcjach zbiorowych. Wstąpienie do Obozu jest zupełnie samodzielnym aktem woli, dowodzącym właśnie czynnego nastawienia jednostki. Gra tu rolę ogromnej wagi moment dobrowolnego podporządkowania, dla umożliwienia realizacji wspólnych postulatów i tu właśnie tkwi ogromna różnica między hierarchją obozową, a wojskową. Cel obu organizacyj oparty jest na najwyższych wartościach narodu, jednakże do jego osiągnięcia wojsko dysponuje olbrzymim zakresem sankcyj fizycznych, gdy w przeciwieństwie — Obóz opiera się jedynie na zobowiązaniach moralnych. Akt woli, akt świadomości wspólnych ideałów stanowi jedyną więź organizacji.

Akcje wspólne, praca w drużynie wytwarzają między członkami nastrój koleżeński, który szybko przeradza się w przyjaźń. Nic tak nie łączy, jak wspólne kierownictwo nad sobą. Nawet zupełnie sobie obcy członkowie Obozu z różnych okolic Polski, z chwilą spotkania się, są sobie bliscy dzięki więzi organizacyjnej. Nastrój zaufania i współpracy jest rzeczywistą konsekwencją form organizacyjnych.

Historja nie zna organizacji typu Obozu. Ludzie wspólnych przekonań skupiali się w partjach politycznych, myśl jednak organizacji, mającej za zadanie ogarnąć całokształt życia Narodu nie została dotąd rzucona.

Forma takiej organizacji jest kwestją ogromnej wagi, ale moc jej mierzy się wartością jej członków. Twórzmy typ polaka-obozowca, człowieka woli, myśli i czynu, gotowego do największych poświęceń, a moc jej będzie olbrzymia i urzeczywistnienie idei bliskie i łatwe.

Olgierd Szpakowski.

Sekcja kobieca oddziału akadem.

Konieczność udziału kobiet w pracy nad organizowaniem życia Narodu nie ulega wątpliwości, dlatego też ilość kobiet w szeregach Obozu Wielkiej Polski powiększa się z dnia na dzień. Jednak odmienna psychika i inny zakres umysłowych i fizycznych możliwości kobiet niż mężczyzn stwarza konieczność ujęcia ich pracy w specjalne formy organizacyjne, które utrzymując ścisłą łączność pomiędzy pracą kobiecą a męską, pozwoliby jednocześnie wyzyskać te właściwości umysłowości kobiecej, których z natury rzeczy nie posiada mężczyzna, a których rozwinięcia daje dobre wyniki w pracy politycznej. Dlatego w Oddziale Akademickim została stworzona Sekcja Kobieca, która grupuje wszystkie akademiczki, będące członkami O. W. P. w Warszawie.

Sekcja Kobieca nie jest bynajmniej wyrazem jakichś dążeń separatystyczno-feministycznych; kierowniczki jej rozumieją dobrze, że nie może być odrębnej organizacji, bo jeden jest Naród, jedna polityka narodowa i jedna musi być organizacja realizująca ją, „zachodzą tylko różnice w metodach pracy, wynikające z różnic umysłowości kobiecej i męskiej.

Sekcja Kobieca zbudowana jest w ten sposób, że przy zachowaniu ścisłej łączności i zależności od kierownictwa Oddziału Akademickiego, daje ujście dla energji i inicjatywy jednostek kobiecych Jednocześnie wychodząc z założenia, że Obóz Wielkiej Polski jest organizacją nadrzędną i kierowniczą dla całego organizacyjnego życia Narodu, Sekcja Kobieca wychowuje grupę kobiet, które w przyszłości pokierują w myśl programu narodowego wszelkiemi organizacjami kobiecemi i pracę kobiecą pchną na odpowiednie tory.

Praca w Sekcji Kobiecej dzieli się na wewnętrzną — wychowawczą, zewnętrzną — terenową i pracę w pozaakademickich kobiecych grupach obozowych. W pracy wewnętrznej członkinie przez samodzielne opracowywanie pewnych zagadnień zapoznają się ze swemi zadaniami i metodą wprowadzania ich w życie. Po pewnym okresie, który pozwoli osądzić, że członkini otrzymała już odpowiednie wychowanie organizacyjne i nastawienie polityczne, zostaje ona przedzielona na odpowiadające jej ze względu na zdolności i zamiłowania teren zewnętrzny. Zaczyna się dla niej okres wprowadzania w czynie tego, co przyswoiła sobie w okresie wychowawczym, okres dalszego postępu — nabywanie zdolności kierowniczych. Członkinie pracują w organizacjach kobiecych politycznych, zawodowych, wychowawczych i t. p. Cześć członkiń idzie do pracy do innych kobiecych grup O.W.P. w Warszawie.

Każda członkini przydzielona już na teren zewnętrzny nie przestaje pracować nad sobą wewnątrz Sekcji Kobiecej Oddziału; bada tu pewne zagadnienia, których sformułowanie pozwoli jej wydatniej pracować na danym terenie zewnętrznym. Wydatność jej pracy jest ściśle kontrolowana dzięki sprawozdaniom ustnym i piśmiennym, które każda członkini obowiązana jest co pewien czas składać swym władzom obozowym. To podkreślenie odpowiedzialności każdej jednostki za jej pracę stwarza w niej poczucie znaczenia jej obowiązków, które składają się na jeden wielki wysiłek Narodu nad organizowaniem swego życia.

Koleżanki wychowane organizacyjnie i politycznie w Sekcji Kobiecej Oddziału Akademickiego spełnią w przyszłości swe zadanie kierowniczek i przewodniczek całego życia kobiecego w Polsce.

Marja Rzętkowska

KRONIKA.

Pogrzeb ś. p. Żwirki i ś. p. Wigury.

Dnia 15 września grupa członkiń i członków Oddziału Akademickiego wzięła udział w pogrzebie ś. p. Żwirki i ś. p. Wigury, występując w honorowym Oddziale Obozowym, towarzyszącym pocztowi sztandarowemu O.W.P.

Po uroczystościach żałobnych przyjęli defiladę Oddziału Obozowego: przewodniczący Wydziału Wykonawczego O.W.P. Aleksander Dąbski i Oboźny na m. st. Warszawę Jan Tłuchowski.

Aresztowani przy ul. Świętokrzyskiej:

W związku z przeprowadzonym bojkotem antykwarni żydowskich przy ul. Świętokrzyskiej, aresztowano 5 członków Obozu Wielkiej Polski.

Po przetrzymaniu przez 28 godzin w areszcie i przesłuchaniu zwolniono ich.

Składki członkowskie.

W związku z początkiem roku Akad., kiedy grupy uczelniane jeszcze normalnie nie funkcjonują, składki członkowskie przyjmuje skarb. Oddz. Akademickiego codziennie 19—20 w lokalu przy ul. Lwowskiej 15 m. 3.

Dokładnie w tej sprawie informuje Sekretarjat Oddz. Akad. w tychże godzinach.

Bibljoteka Oddziału Akademickiego.

Bibljoteka urzęduje codziennie o godz. 19—20 w lokalu przy ul. Lwowskiej 15 m. 3.

Korzystać z niej może każdy członek Oddziału Akademickiego.

Bibljoteka rozporządza przedewszystkiem książkami, wchodzącemi w skład podstawowej lektury narodowca.

Kurs kandydacki.

Dnia 20 września rozpoczął się I kurs kandydacki Oddz. Akad

Wygłoszono 5 referatów, uczęszczało na kurs 85 osób.

Dnia 3 października promowano 70 kandydatów Obozu.

Następny kurs kandydacki zaczyna się dnia 12 października, o godz. 19 min. 45 (Lwowska 15 m. 3.)

„W organizacjach młodzieżowych“.

Przyszły historyk naszych czasów niewątpliwie zada sobie pytanie skąd brały się, jak powstawały w naszej dobie akademickie organizacje sanacyjne. Aby potomnym ułatwić zadanie, opierając się na ściśle źródłowym materjale białych kruków—druków sanacyjnych pism akademickich i by uniknąć właściwej współczesnym wypadków, tendencyjności, ich własnemi przemawiać będziemy słowy.

Największą trudnością przy zakładaniu oddziału takiej organizacji jest niewątpliwie sprawa lokalu, w którym ma się odbyć inauguracja. Sprawa członków organizacji nie nastręcza trudności (o czem patrz niżej). Zatem inaugurować można albo „w lokalu Banku „Praca“,[1]) albo „w sali Kina Wojskowego“,[2]) albo „w lokalu B. B. W. R.“,[3]) najlepiej wszelako „w sali konferencyjnej Starostwa Powiatowego“[4]).

Skoro już ustali się miejsce inauguracji, należy ustalić zasadę, że stowarzyszenie akademickie mieć musi członków „z cenzusem 6 klas wzwyż“[5]) (o ile zrozumiałe jest wyrażenie „skoczył 2 metry 10 wzwyż“, o tyle cenzus „6 klas wzwyż“ nie daje całkiem jasnego pojęcia od czego wzyż są te klasy; niewątpliwie przyszli historycy różnie to będą komentowali). Któż to będą ci członkowie? Będą to: „p. naczelnik Kozłowski“,[6]) „p. Gondzik Jan, dyrektor seminarjum nauczycielskiego“,[7]) „Starosta baranowicki“[8]) (przez duże S.), może „inspektor F. Tomaszkiewicz“,[9]) dalej „nauczycielstwo szkół średnich i lekarze (chrześcijanie) Kasy Chorych“[10]) (no, no nawet chrześcijanie). Jednem słowem zgrupuje się „cały zastęp wartościowej młodzieży, której duszno byłoby w partyjnych ogródkach opozycyjnych“[11]). (Przyszły historyk zapyta może ze zdumieniem, jakto może być duszno w ogródku, który przecież uchodzi za synonim rezerwoara świeżego powietrza, gdy duszność kojarzy się raczej z pojęciem np. kryminału).

Teraz ogłasza się termin inauguracji i zaraz można napisać, że „inicjatywa... spotkała się z ogromnem uznaniem i entuzjazmem przez miejscowe społeczeństwo, które dało wyraz swemu oczekiwaniu na hasła legjonu Młodych ze względu na fabryczny charakter miasta“ (osła z urzędem temu kto zrozumie, dlaczego pozostał „entuzjazm przez społeczeństwo“ dla Młodych ze względu na charakter miasta“).

Inaugurację rozpoczną przemowy p. starosty „w imieniu Władz Państwowych i Wojewódzkiego Zarządu Federacji P. Z. O. O.“ oraz p. generała „w imieniu Dowódcy Garnizonu i Wojska“ (aż się ćmi od wielkich liter, a to O. O. wprost olśniewa). Potem któryś z komendantów podkreśli konieczność pracy „w organizacjach młodzieżowych“ (przypuszczalnie młody odzieżowy), poczem zapowie, że oni „pójdą jeszcze dalej, bo jako dojrzali i naukowo i fizycznie, będą pracować i tam, gdzie brak inteligencji daje się odczuwać“ (dojrzali naukowo?? ba i fizycznie, już? brak inteligencji daje się odczuwać wyraźnie).

A po inauguracji? „Po inauguracji odbyła się odprawa kontynuowana przez delegata Komendy Głównej“ (Pierwsza, a już kontynuowana, co za sprawność organizacyjna.) Zamiast odprawy może być też referat np. „Polityka Dmowskiego, a prąd L. M.“ (imaginez vous?), a po nim „dyskusja. otwierająca oczy niejednemu młodemu legjoniście na różne normalne i nienormalne zjawiska w Polsce“ takiej dyskusji należy się wystrzegać, bo jak jedno oko otworzy, drugie przymknie, to jeszcze nic, ale jak oba otworzy szeroko, to co?)

I wreszcie zakończenie: „herbatka legjonowa“ (cierpka i mocno naciągnięta, z mętami). Można jeszcze ogłosić, że „W związku z 6 punktem programu Zjazdem Komendanta... został obrany przez aklamację leg. Ł. Gaj“ (Komendant zjechał i obrał go przez aklamację. Ale istotnie Ł. Gaj).

Tak więc wyświetliliśmy naszą kwestję w sposób źródłowy zarówno z myślą o przyszłej historji, jak i o naszych czytelnikach.

Żyła.

---

[1]) „Państwo Pracy“ Warszawa. I.4/32. str. 7 szp. 1, egzemplarz recenzujący. [2]) loco citato szp. 1; [3]) l. c. szp. 3. [4]) ibiem szp. 2. [5]) ibidem szp. 1; [6]) ibidem szp. 1; [7]) ibidem szp. 2; [8]) ibidem szp. 2; [9]) ibidem szp. 3; [10]) ibidem szp. 4. [11]) loco citato szp. 4 infine; [12]) loco cit. szp. 2; [13]) loco cit. szp. taż. [14]) loco cit. szp. 4; [15]) ibidem szp. eadem [16]) ibidem. np. 2. [17]) loco citato szp. 3; [18]) loco cit. szp. 4; [19]) ibidem szp. 4; [20]) ibidem szp. taż.

Ceny ogłoszeń: Cała strona 600 zł., ½ — 330 zł., ¼ — 170 zł., ⅛ — 90 zł., 1/16 — 50 zł., 1/32 — 30 zł.

Redaktor naczelny: **Wojciech Wasiutyński.** Sekr. red. **Bolesław Piasecki.** Wydawca: **Włodzimierz Sylwestrowicz.** Redaktor odpow.: **Andrzej Wronowski.**

Drukarnia Społeczna. Warszawa. Plac Grzybowski 3/5 Telefon 205-80.